27.06.2022, 14:35 Wersja do druku

Muchomory polskie

„Marzenia polskie / Les rêves polonais" wg „Sąsiadów"Michała Bałuckiego, w reż. Jędrzeja Piaskowskiego w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. Pisze Maryla Zielińska, członkini Komisji Artystycznej VIII Konkursu na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa".

fot. Magda Hueckel

Duet Hubert Sulima (dramaturg, scenarzysta) i Jędrzej Piaskowski (reżyser) sięgnął w krakowskim Starym Teatrze po rzadko wystawianą po wojnie komedię Michała Bałuckiego. *Sąsiedzi*, tekst z 1880 roku, doczekał się zaledwie trzech inscenizacji, w tym jednej w teatrze telewizji. Jaki potencjał w nim zobaczyli? Oglądając rezultat, wydaje się, że przede wszystkim farsowy.

Akcja dzieje się w galicyjskiej wsi, w zaścianku i na dworze hrabiego, ale ma odniesienia do Wiednia i Lwowa, jako że jednym z wątków nakręcających akcję są wybory do Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa. Mamy więc obraz ustroju i pewną galerię kandydatów do sprawowania funkcji w organach władzy. Jest także kontekst Paryża. Wszystko po to, by wytknąć społeczeństwu wady. Choćby ponadczasowe one były, nie ma wielkiego powodu, by przypominać teraz perypetie Radoszewskiego i jego otoczenia.

Adaptatorzy wzięli jednak *Sąsiadów* w nawias współczesny i jednocześnie bajkowy, czyniąc z dziewiętnastowiecznej komedii zwierciadło dla dzisiejszych rojeń o czynieniu z dawnych czasów i tradycji fundamentu silnego państwa. Tak rozumiem zmianę tytułu na *Marzenia polskie* i jego dwujęzyczność / *Les rêves polonais*. Paryż, francuszczyzna to była światowość, a nie żadne te Bruksele i angielszczyzna. I tak też czytam klamrę, w której zamknęli sztukę Bałuckiego. W pierwszej scenie i w jednej z ostatnich na środek sceny wpychana jest przez maszynistów dekoracja przedstawiająca skromną sypialnię. Mężczyzna w piżamie i przychodząca do niego kobieta w stroju nocnym mają maski, naiwnie portretujące syna i matkę (jakby rysowane ręką dziecka). Domowe ciepełko, kot przytulanka, odgradzające od zewnętrznego świata żaluzje, lampka nocna muchomorek, w roli anioła stróża portret Józefa Piłsudskiego, zamiast „księgi baśni z tysiąca i jednej nocy" pod poduszką, tomiszcze dzieł Michała Bałuckiego, czyli spod znaku „jak to drzewiej w Polszcze bywało". Bez większego trudu rozpoznamy w bohaterze tej sceny prezesa partii rządzącej i powszechne wyobrażenie o jego pieleszach. Co w tym bohaterze tkwi takiego, że uspokaja tylu rodaków, którzy na niego głosują, a co przeraża ich oponentów?

Rojenia rodem ze starej baśni, przaśność, swojskość... Anna-Maria Karczmarska i Mikołaj Małek zaprojektowali las przeskalowanych muchomorów, ogrodowe i naręczne koszyczki ze starych opon, powiesili dyskotekową kulę, czarną naiwną kreską namalowali widoczki na białych zastawkach (podświetlone, zamieniają się w sielskie obrazy), wyposażyli postaci w charakteryzujące je wyolbrzymione rekwizyty, a w cały ten zdziecinniały świat wymierzyli olbrzymi lód w rożku niczym rakietę. Kostiumy niektórych „sąsiadów" zostały wyposażone przez Rafała Domagałę w atrybuty, które dopełniają rysunku postaci przez skojarzenie ze zwierzęciem, czy jedzeniem – wiewiórcza kita, świński ogonek, pierogi. A że to bajka dla dorosłych, to Szmul ma szponiaste paznokcie, diabelskie różki, ciągnie za sobą kuferek jak pieska; a na koniec staje się Komornikiem (egzekutorem długów Radoszewskiego). Ogrywana jest też konwencja teatru z epoki, w której dramat został napisany, a przynajmniej stereotypowych wyobrażeń na jego temat. Teatralne gesty, sztuczne emocje, „podawany" tekst, na tym też budowany jest dodatkowy komizm sytuacyjny i tekstowy. Przerysowanie zostało inaczej zaznaczone w postaci tak zwanego pozytywnego bohatera, w którym autor pokłada nadzieje na lepszą przyszłość, gdyż jest to młody, wyedukowany w Paryżu chemik. Adam Wilski świadomie wybiera wieś, Polskę, ale nie wtapia się w nią kostiumem. Łukasz Stawarczyk nosi współczesne ubrania, nie jest ucharakteryzowany, ale nie mówi do końca naturalnie. Czasem jakby się dziwił wypowiadanym kwestiom, czasem cytował, czy deklamował. W każdym bądź razie jest tak samo niewiarygodny jak reszta towarzystwa, a małżeństwo z córką Radoszewskiego, mające uzdrowić stary świat, wydaje się ustawką, w którą wszyscy chcą wierzyć jak w bajkę.

Postać służącej Magdy została znacząco rozbudowana. Choć niewiele mówi, niemal cały czas jest na scenie, krząta się na zawołanie i bez zawołania, niemo, ale wyraziście świadkuje wydarzeniom. A że to przebieraniec (Krzysztof Stawowy jako krakowianka z kramów w Sukiennicach), tym bardziej możemy przypuszczać, że mamy do czynienia z polską szopą. Tyle że Magdalena Szołdrzaczyńska w jednej ze scen staje się przedstawicielką ludu, który chce złożyć specjalnie przygotowane życzenia swemu panu. A ten lud to ci sami aktorzy, przebierańcy, radosny korowód ogłupiałych indywiduów. Twórcy stawiają kolejne krzywe zwierciadło, w którym demistyfikują Polaków.

fot. Magda Hueckel

Tekst Bałuckiego nie jest poddany głębszej adaptacji. Interpretacja budowana jest w formie, na dystansie do literatury. Nie pierwszy raz Sulima i Piaskowski stosują tę metodę, na początku z wielkim sukcesem (*Nad Niemnem* z Lublina), ale ostatnio (*Wujaszek Wania* z Sosnowca) z coraz wyraźniejszym znakiem zapytania wobec jej sensu. Pomysł się wyczerpuje lub nie do wszystkich tekstów pasuje. *Marzenia polskie* dość szybko nudziłyby swą przewidywalnością, gdyby nie koncertowa gra aktorów Starego Teatru.

Lidii Dudy nie widziałam w tak przebojowo komediowej roli jak Ciotka Petronela (temperamentna siostra Radoszewskiego, próbująca ogarnąć rodzinę niczym szeryf), a Krzysztofa Stawowego w tak charakterystycznej. Wątpię, że Michał Majnicz ma talent komediowy, do głowy by mi nie przyszło. Jego Radoszewski to poczciwości głupiec w czapie á la Wiking – a jakże! Obsadzona w roli niewinnego dziewczęcia, Stasi, Natalia Kaja Chmielewska to nie żadna blondyneczka z okrągłą buzią, ale szwarna brunetka o ostrych ryskach, co potrafi tupnąć nóżką w prawie męskim pantofelku. Aldona Grochal rolą podstarzałej panny, Naci Gębalisczanki, z dowcipem uświetniła czterdziestopięciolecie kariery. Pogratulować i sto lat!

Wszystko ku uciesze publiczności. Ale czy nam coś Sulima z Piaskowskim nowego powiedzieli? I czy do tego był potrzebny Michał Bałucki?

Marzenia polskie / Les rêves polonais według *Sąsiadów* Michała Bałuckiego, reż. Jędrzej Piaskowski, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej, prem. 22 kwietnia 2022.

Źródło:
Materiał własny

Autor:
Maryla Zielińska

Wątki tematyczne

Konkurs "Klasyka Żywa"

Realizacje repertuarowe

Marzenia polskie / Les rêves polonais (reż. Jędrzej Piaskowski, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej)

Tancerze w popkulturze

Dick Cavett Show* był w drugiej połowie XX wieku jednym z najsłynniejszych amerykańskich talk-show. Jego gospodarz, znany z poczucia humoru Dick Cavett, rozmawiał z zaproszonymi przez siebie celebrytami. W 1974 roku bohaterem programu został Rudolf Nuriejew. Gdy tylko wszedł do telewizyjnego studia, ubrany w połyskującą marynarkę z wężowej skóry, takie same wysokie kozaki na obcasie oraz aksamitnych, fioletowych spodniach, rozległ się entuzjastyczny, długi aplauz, który Cavett skomentował następująco: *To więcej niż dostał Mick Jagger

Pisze Agnieszka Narewska-Siejda w portalu taniecPOLSKA.pl.

Upadanie

Chcemy, żeby Grzegorz Jarzyna odszedł z TR - mówią aktorzy. Co się dzieje w kultowym warszawskim teatrze?

Pisze Dawid Karpiuk w „Newsweeku".

Wydawca i redakcja

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
ul. Jasna 1
00-467 Warszawa

www.e-teatr.pl

www.polishstage.pl

redakcja e-teatr.pl
Dziatka

redakcja@instytut-teatralny.pl

Dowiedz się więcej o redakcji

Portal e-teatr.pl jest centralnym punktem na internetowej mapie polskiego teatru.
Od 2004 roku jesteśmy najaktualniejszym, codziennym źródłem informacji dla środowiska.

wsparcie@e-teatr.pl

www.instytut-teatralny.pl

Copyright © 2022 e-teatr.pl Polityka prywatności